

CENTRUM PÓŁNOC

Porzucili spółdzielnię

Wspólnota mieszkaniowa Nad Bytomką przetarła ścieżkę innym lokatorom Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Tym, którzy chcieliby wziąć sprawy w swoje ręce, czyli rządzić we własnym domu. Mateusz Szkucik, członek jej zarządu zapewnia, że droga do tego celu, wbrew opinii przedstawicieli spółdzielni nie jest trudna do przejścia.



Spółdzielnia nie podziela entuzjazmu lokatorów. – Skoro powstały tylko trzy wspólnoty, to znaczy, że nie jest to korzystne rozwiązanie – twierdzą władze spółdzielni. | Fot. G. Bodyl.

Wspólnota Nad Bytomką, jedna z trzech wydzielonych z nieruchomości ZSM powstała na początku kwietnia. – O jej powołaniu zdecydowaliśmy 2 lata temu. Powód był prozaiczny. Spółdzielnia ściągnęła azbest z trzech ścian i ociepliła je. Czwarła, frontowa, która najbardziej potrzebowała termomodernizacji nie doczekała się jej. Ze względu na znajdujące się tam galerie, jest narażona na wilgoć. Teraz, po powołaniu wspólnoty ocieplimy ją. Wszystkie nasze działania opisujemy na: www.nadbytomka.net – opowiada Mateusz Szkucik.

Zanim powstała wspólnota Nad Bytomką, inicjatorzy jej utworzenia zajrzeli do ksiąg wieczystych. Gdy okazało się, że prywatni właściciele mieszkań są w mniejszości, Mateusz Szkucik przekształcił swoje spółdzielcze prawo własności w pełne prawo własności. – W ten sposób uzyskaliśmy 56,1 proc. głosów. Na zebraniu mieszkańców przegło-

sowaliśmy utworzenie wspólnoty i teraz zaczynamy działać. Oczywiście od przedstawicieli ZSM usłyszeliśmy, że popełniamy kardynalny błąd. Wiele do myślenia dawał sposób ich argumentacji. Zamiast przekonywać do pozostania z nimi, prezentując własne plany inwestycyjne, mówili o tym, czego według nich wspólnota nie robi. Nieruchomość, należąca do wspólnoty Nad Bytomką, gdy była własnością ZSM co roku gromadziła na swoim koncie blisko 60 tys. zł.

– Uważamy, że gdybyśmy sami mogli zarządzać tym funduszem, znacznie efektywnie wydawalibyśmy nasze pieniądze. Poza ociepleniem ściany frontowej, budynek nie wymaga większych inwestycji – tłumaczy inicjatorzy

Mimo, że utworzenie wspólnoty odbyło się bez przeszkód, jej członkowie większych problemów spodziewają się dopiero teraz. – ZSM zadeklarowała, że przekaże nam budynek

1 lipca, mimo że od kwietnia jego właścicielem jest wspólnota. Przekonywała, że nie będziemy mogli korzystać z kontenerów na śmieci, że potrzebne będzie ustanowienie dla naszej nieruchomości służebności drogi, a to wiąże się z kosztami. Okazało się, że sprawa odpadów jest banalnie prosta do załatwienia, a opłata za udostępnienie dojazdu nie tak wysoka, by nie było nas stać na jej zapłacenie. Poza tym jest jeszcze jeden kluczowy problem – Spółdzielnia chce nam przekazać nieruchomość z zerowym kontem, choć w chwili powstania wspólnoty wcale nie było puste. Zastanawiamy się teraz, jak odzyskać pieniądze.

Zabrzeńska Spółdzielnia Mieszkaniowa krótko komentuje powstawanie wspólnot w swoich nieruchomościach: skoro dotąd w 200 budynkach powstały tylko trzy, lokatorzy nie uważają tego rozwiązania za korzystne dla siebie.

MARZENA PIECHOWICZ-GRUDA